

Wszyscy jesteśmy powołani do świętości

W dniu 9 kwietnia Ojciec św. Franciszek ogłosił adhortację apostolską „Gaudete et exsultate” poświęconą powołaniu do świętości we współczesnym świecie. Jest to ważny dokument dla członków ruchów, bo ukazuje jak Ojciec św. rozumie świętość - a to ona jest przecież celem naszej formacji. Zachęcamy do pogłębionej jej lektury zarówno osobistej, jak również podjęcia jej na spotkaniach ruchów i stowarzyszeń.

W bieżącym numerze „Serwisu ORRK” znajduje się również referat na temat: Jak owocnie rozeznawać drogi Boże? Ukazuje on różne wymiary rozeznania oraz różne metody jego przeprowadzenia. O ten referat, wygłoszony podczas Spotkania Formacyjnego ORRK w marcu br., prosiło wiele osób.

* * * * *

Adhortacja apostolska Papieża Franciszka „Gaudete et exsultate” - omówienie adhortacji

Powszechność powołania do świętości

Już na wstępie Ojciec Święty zaznacza, że jego celem nie jest przedstawienie szczegółowego traktatu o świętości, lecz ujęcie powołania do doskonałości chrześcijańskiej w aktualnym kontekście, z jego zagrożeniami, wyzwaniem i możliwościami. Papież zauważa, że obok świętych wyniesionych do chwały ołtarzy przez Kościół, są nimi także osoby z sąsiedztwa, żyjące blisko nas, będące odblaskiem obecności Boga. Podkreśla, że świętość nie ogranicza się do Kościoła katolickiego, ale ma wymiar ekumeniczny. Franciszek wskazuje, że każdy stoi przed zadaniem rozpoznania swojej drogi do świętości, jaką zaplanował dla niego Pan Bóg. Zauważa szczególne znaczenie „geniuszu kobiecego” i życia z miłością, dając świadectwo w codziennych zajęciach. Podkreśla, iż niezbędne środki konieczne na drodze do świętości znajdujemy w Kościele.

Mówiąc o naśladowaniu przykładu świętych, Następca Piotra podkreśla konieczność dostrzegania w nich tego, co ich najpełniej upodabnia do Pana Jezusa. Chodzi o budowanie wraz z Nim Jego Królestwa. „Nie lękaj się dążyć wyżej, dać się miłować i wyzwolić przez Boga. Nie bój się pozwolić, aby cię prowadził Duch Święty. Świętość nie czyni cię mniej ludzkim, ponieważ jest spotkaniem Twojej słabości z siłą łaski” – pisze Ojciec Święty i cytuje słowa Leona Bloy: w życiu „istnieje tylko jeden smutek, nie być świętym” (n. 34).

Spis treści

- Adhortacja apostolska Papieża Franciszka „Gaudete et exsultate”	1
- Świętość podstawową perspektywą duszpasterstwa, ks. Dariusz Kowalczyk SJ	3
- Jak owocnie rozeznawać drogi Boże?, O. Adam Schulz SJ	5
- Rozeznanie, Ojciec święty Franciszek	19
- Przesłanie XXXVIII Pielgrzymki Obrońców Życia	21
- Przesłanie XXXVIII Pielgrzymki Obrońców Życia	22
- Zmiana na fotelu prezesa Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia	23
- Zdrapka Wielkopostna - w tym roku z udziałem ponad 270 tys. osób	24
- Bp Czaja poświęcił pierwszy w Polsce dom wspólnoty Fazenda da Esperança	25
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	26
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	26

Zagrożenie gnostycyzmem i pelagianizmem

Następnie papież wskazuje na dwóch wrogów świętości: współczesne postacie gnostycyzmu i pelagianizmu. „Zamiast ewangelizowania pojawia się analiza i krytyka innych, a zamiast ułatwiania dostępu do łaski – traci się energię na kontrole. W żadnym z tych przypadków nie ma prawdziwego zainteresowania ani Jezusem Chrystusem, ani też innymi ludźmi”(n. 35) - stwierdza Franciszek. Przestrzega przed próbami „zredukowania nauczania Jezusa do zimnej i surowej logiki, która dąży do panowania nad wszystkim” (n. 39), tworzenia swego rodzaju doktryny bez tajemnicy. Ojciec Święty przypomina o ograniczeniach rozumu a także przestrzega tych, którzy w Kościele mają możliwość otrzymania głębszej formacji przed pokusą rozwijania „swoistego poczucia wyższości wobec innych wiernych” (n. 45). Apeluje, by teologia i świętość ściśle łączyły się ze sobą.

Natomiast omawiając zagrożenia współczesnego pelagianizmu papież wskazuje, że chodzi tu o wolę pozbawioną pokory, liczenie „tylko na własne siły i stawianie siebie wyżej od innych, ponieważ zachowują określone normy, albo ponieważ są niewzruszenie wierni pewnemu katolickiemu stylowi czasów minionych” (n. 49). Ojciec Święty przypomina stałe nauczanie Kościoła, że nie jesteśmy usprawiedliwieni przez nasze uczynki lub wysiłki, ale przez łaskę Pana, który podejmuje inicjatywę. Jego łaska jest darem.

Błogosławieństwa drogą do świętości

Franciszek podkreśla, że chrześcijańską drogę do świętości wytyczają ewangeliczne Błogosławieństwa oraz fragment 25 rozdziału św. Mateusza. „W obliczu siły tych wezwań Jezusa, moim obowiązkiem, jako Jego wikariusza, jest skierowanie prośby do chrześcijan, aby je przyjęli i zaakceptowali ze szczerą otwartością, „sine glossa”, czyli bez komentarzy, bez elukubracji i wymówek odbierających im moc” (n. 97) – stwierdza papież.

Ojciec Święty podkreśla, że nie sposób pojąć świętości bez uznania godności każdej istoty ludzkiej. Jednocześnie przestrzega przed dwoma błędami: oddzielania wymagań Ewangelii od relacji z Panem Bogiem, co prowadzi do „przekształcania chrześcijaństwa jedynie w jakąś organizację pozarządową, pozbawiając ją tej wspaniałej duchowości, którą jakże pięknie żyli i którą ukazywali: św. Franciszek z Asyżu, św. Wincenty à Paulo, św. Teresa z Kalkuty i wielu innych” (n. 100). Z drugiej strony: przed podejrzliwością wobec społecznego zaangażowania innych.

„Jasna, stanowcza i żarliwa musi być na przykład obrona istoty niewinnej, jeszcze nie narodzonej, ponieważ stawką jest w tym wypadku godność życia ludzkiego, zawsze świętego, czego wymaga miłość do każdej osoby, niezależnie od etapu jej rozwoju. Ale równie święte jest życie ubogich, którzy już się urodzili i zmagają się z biedą, opuszczeniem, wykluczeniem, handlem ludźmi, ukrytą eutanazją chorych oraz osób starszych, pozbawionych opieki, w nowych formach niewolnictwa oraz wszelkich postaciach odrzucania. Nie możemy wyznaczać sobie ideału świętości, który pomijałby niesprawiedliwość tego świata, w którym niektórzy świętują, spędzając swoje życie wesoło i sprowadzając je do coraz to nowej konsumpcji, podczas gdy inni oglądają to jedynie z zewnątrz, a ich życie płynie i kończy się marnie” (n. 101) – pisze Franciszek. Dodaje, że nie można na przykład w obliczu wyzwania bioetyki spychać na drugi plan troski o migrantów. Zaznacza, że kryterium oceny naszego życia stanowi przede wszystkim to, co uczyniliśmy dla innych, zaś życie modlitwy musi się wiązać z uczynkami miłosierdzia.

Kim jest współczesny święty?

W rozdziale IV swej adhortacji Franciszek omawia cechy świętości w świecie współczesnym. Pierwsza z nich, to stała koncentracja na Bogu i mocne w Nim trwanie, zaś świadectwo świętości wyraża się poprzez cierpliwość i trwanie w dobrym, w sprawianiu, by „zło dobrem zwycięża” (Rz 12,21). To także walka z naszymi skłonnościami agresywnymi i egocentrycznymi. Papież zauważa, że „również chrześcijanie mogą stać się częścią sieci przemocy słownej, tworzonej za pośrednictwem internetu i na różnych forach lub przestrzeniach wirtualnej wymiany opinii. Nawet w mediach katolickich może dojść do przekroczenia granic, tolerowania obmowy i oszczerstwa, i wydaje się, że szacunek dla reputacji innych osób nie jest ujęty w jakiegokolwiek normy etyczne” (n. 115). W tym kontekście wytrwałość wewnętrzna,

zachowuje nas od tego, byśmy dali się ponieść przemocy przenikającej życie społeczne. „Święty nie marnuje swoich sił, by narzekać na błędy innych, potrafi zachować milczenie w obliczu wad braci i unika przemocy słownej, która niszczy i poniewiera, ponieważ nie uważa siebie za godnego, by być surowym dla innych, ale postrzega ich «jako lepszych od siebie» (por. Flp 2, 3)” (n.116) – stwierdza Ojciec Święty.

Franciszek przestrzega przed patrzeniem na innych z góry, stawianiem się w roli bezlitosnych sędziów, uważaniem innych za niegodnych i nieustanne próby pouczenia ich – postaw będących subtelną formą przemocy. Zachęca do krzewienia pokory, poprzez przyjmowanie upokorzeń.

Następnie papież zwraca uwagę na znaczenie radości i poczucia humoru obecnych w osobach dążących do świętości. Zachęca do rozwijania śmiałości i zapału ewangelizacyjnego, by nie ulegać nawykowi i pesymizmowi. Wskazuje, że do świętości dążymy we wspólnocie ludu Bożego, pielęgnując życie modlitwą.

O świętość trzeba walczyć

W ostatnim rozdziale swej adhortacji Ojciec Święty podkreśla realną obecność i działanie złego ducha – istotę osobową, która nas dręczy. „Nie myślmijmy więc, jakoby był to jakiś mit, wyobrażenie, symbol, postać czy pojęcie” (n. 161) - przestrzega. Jednocześnie wskazuje, że orężem w tej walce duchowej jest wiara wyrażająca się w modlitwie, rozważaniu słowa Bożego, sprawowaniu Mszy św., adoracji eucharystycznej, sakramencie Pojednania, uczynkach miłosierdzia, życiu wspólnotowym, zaangażowaniu misyjnym. „Nikt nie może stawiać oporu złu, jeśli decyduje się trwać w impasie, jeśli z niczego nie jest zadowolony, jeśli rezygnuje z marzeń o ofiarowaniu Panu tego, co w nim najpiękniejsze” (n. 163) – stwierdza Franciszek. Przestrzega też przed zepsuciem duchowym, polegającym na „ślepcie wygodnej i samowystarczalnej, przy której w końcu wszystko zdaje się być dopuszczalne: oszustwa, oszczerstwa, egoizm i wiele subtelnych form skoncentrowania na sobie samym” (n. 165).

Papież podkreśla też znaczenie rozeznania, by rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy z ducha tego świata lub z ducha diabła. Wymaga ono nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku, ale jest także darem, o który należy prosić (n. 166). Jest ono narzędziem walki, by lepiej iść za Jezusem i nie marnować Bożych natchnień. Franciszek zwraca uwagę na pielęgnowanie postawy słuchania Pana Boga. Wskazuje, że istotnym warunkiem postępu w rozeznawaniu jest wychowywanie siebie do cierpliwości Boga i Jego czasów, które nigdy nie są naszymi. Konieczna jest także wielkoduszność.

„We wszystkich aspektach życia możemy stale wzrastać i dać Bogu coś więcej, nawet w tych, w których doświadczamy największych trudności. Trzeba jednak prosić Ducha Świętego, aby nas wyzwolił i wygnał ten lęk, który prowadzi nas do zabronienia Mu wejścia w niektóre aspekty naszego życia. Ten, który żąda wszystkiego, daje również wszystko i nie chce do nas wkraczać, aby okaleczyć nas lub osłabić, ale dać pełnię” (n. 175) – podkreśla Ojciec Święty.

Na zakończenie Franciszek pisze: „Mam nadzieję, że te strony będą użyteczne dla całego Kościoła, aby poświęcił się on krzewieniu pragnienia świętości. Prośmy, aby Duch Święty napełnił nas mocnym pragnieniem bycia świętymi dla większej chwały Bożej i wspierajmy się nawzajem w tym zamiarze. W ten sposób będziemy mieli udział w szczęściu, którego świat nie może nam odebrać” (n. 177). (KAI)

Świętość podstawową perspektywą duszpasterstwa - ks. Dariusz Kowalczyk SJ o „Gaudete et exsultate”

Jan Paweł II pytany, co będzie najważniejsze w duszpasterstwie XXI w., wskazał na świętość. Jest to również ważny element odnowy soborowej. Nic więc dziwnego, że Franciszek ten temat podejmuje. Świętość jest podstawową perspektywą duszpasterstwa. W swej adhortacji „Gaudete et exsultate” Ojciec Święty kładzie mocny akcent na świętość jako codzienne życie. Wskazuje konkretne elementy pokazujące, jak iść drogą świętości i jak prowadzić o nią walkę duchową. Wskazuje na to ks. Dariusz Kowalczyk, dziekan wydziału teologii na Papieskim

Uniwersytecie Gregoriańskim, Zaznacza, że do czytelnika przemawia prosty i zrozumiały język adhortacji.

- Podoba mi się wyrażenie, które znajdujemy na początku «klasa średnia świętości», a zaraz potem papież mówi o «świętych z sąsiedztwa». Bo rzeczywiście są święci beatyfikowani, kanonizowani, osoby znane, które wyróżniły się jakimiś dziełami, nauczaniem, męczeństwem, ale są też «święci z sąsiedztwa», kobiety i mężczyźni, którzy być może nigdy nie będą kanonizowani, ale którzy trudzą się każdego dnia, by zarobić na chleb i wychować dzieci; wychować nie tylko na dobrych obywateli, aby robili karierę, ale też na ludzi wierzących. Takie osoby nie dokonują spektakularnych dzieł, ale są rzeczywiście odblaskiem Pana Boga w świecie – mówi Rádiu Watykańskiemu ks. Kowalczyk.

Polski jezuita wskazuje na liczne w tekście inspiracje ignacjańskie. Papież podkreśla np., że w drodze do świętości trzeba poszukiwać równowagi pomiędzy akcją i kontemplacją. - Są aktywiści, którzy gubią się w działalności nawet pożytecznej, ale po pewnym czasie robią z chrześcijaństwa coś przypominającego organizację pozarządową. Są też tacy, którzy fałszywie sądzą, że świętość polega na jakimś odejściu od świata, od problemów, szukają ciszy i spokoju, by tam znaleźć jedność z Panem. Trzeba łączyć działanie z kontemplacją, samotność z Bogiem z byciem z bliźnimi – podkreśla jezuita. Zaznacza, że papież w mocnych słowach próbuje nas przekonać, że wybierając perspektywę świętości, nic nie stracimy z naszego człowieczeństwa. Wskazani są też dwaj subtelni wrogowie świętości: gnostycyzm i pelagianizm.

- Papież wskazuje, że synonimem słowa «święty» jest «błogosławiony», «szczęśliwy». Proponuje głęboką refleksję na temat ośmiu błogosławieństw. Następnie skupia się na 25. rozdziale Ewangelii Mateusza, który jest rozwinięciem błogosławieństwa o miłosiernych. Byłem głodny, byłem spragniony, itd. W tym kontekście Franciszek wskazuje na dwa istotnie jego zdaniem błędy – mówi ks. Kowalczyk. – Pierwszy polega na rozdzielaniu działania na rzecz dobra wspólnego, ubogich potrzebujących od osobistej relacji z Jezusem. I wtedy mamy chrześcijaństwo, które niewiele różni się od działania organizacji całkowicie świeckich. Drugi polega na wyimaginowanej jedności z Panem Bogiem przy jednoczesnych podejrzeniach wobec działalności społecznej, że jest to działalność zbyt świecka, a nawet komunistyczna. Używa tego terminu w tym kontekście. Próbuje nas przekonać, że trzeba umiejętnie łączyć wymiar wertykalny z horyzontalnym naszego bycia chrześcijanami.

W swej adhortacji Ojciec Święty wskazuje na różne cechy świętości w świecie współczesnym, które jakoś wynikają z błogosławieństw. „Franciszek najwięcej mówi o radości i sądzę, że to jest ważne, by mówić o radości w kontekście powołania do świętości bo często mamy fałszywe wyobrażenie świętych, którzy z definicji muszą być bardzo poważni, wręcz smutni, nachmurzeni, gotowi dostrzegać słabości w innych, i w sobie też. Tymczasem nie brakuje świętych, którzy byli ludźmi radosnymi, co nie znaczy, że nie niosącymi krzyża. Bo radość to nie jakaś wesołkowatość, czy też brak problemów” – podkreśla ks. Kowalczyk. (Vaticannews)

* * * * *

Pełne tekst adhortacji „Gaudete et exsultate”, w języku polskim, znajduje się na stronie Watykańskiej

* * * * *

Jak owocnie rozeznawać drogi Boże?

I. Czym jest rozeznawanie?

1. Wprowadzenie

Ojciec święty Franciszek od samego początku swojego pontyfikatu zachęca nas do tego, abyśmy bardziej zdecydowanie i na poważnie zaczęli rozeznawać drogi Boże i żyć według tego, co rozeznamy. Na początku marca br. tak to wyraził: „**Epoka, w której żyjemy domaga się od nas rozwinięcia dogłębnej zdolności rozeznawania... Rozeznawać między wszystkimi głosami, który z nich jest głosem Pana, który jest Jego głosem prowadzącym nas do Zmartwychwstania, do Życia; to głos, który ratuje nas przed wpadnięciem w «kulturę śmierci». Potrzebujemy «czytać od środka» to, o co Pan nas prosi, aby żyć w miłości i być kontynuatorami tej Jego misji miłości. Módlmy się wspólnie, aby cały Kościół rozpoznał pilną konieczność formacji do rozeznawania duchowego, zarówno na płaszczyźnie osobistej, jak i wspólnotowej**”.

Wcześniej podczas spotkania z jezuitami w Krakowie papież Franciszek tak mówił: „Dzisiaj Kościół potrzebuje wzrastać w rozeznaniu, w zdolności rozeznawania... Trzeba formować przyszłych kapłanów nie do ogólnych i abstrakcyjnych idei, które są jasne i wyraźne, ale do tego subtelnego rozeznawania duchów, aby naprawdę mogli pomagać osobom w ich konkretnym życiu. Trzeba rzeczywiście to zrozumieć: w życiu nie wszystko jest czarne na białym lub białe na czarnym. Nie! W życiu przeważają szare odcienia. Trzeba więc uczyć rozeznawać w tym szarym obszarze”.

Trudna sytuacja w świecie i Kościele, szybko zmieniający się świat, nowe wyzwania, chaos i zamieszanie potrzebują aktywnego działania, któremu towarzyszy stałe rozeznawanie ku czemu Bóg nas prowadzi.

Rozeznawanie to przesiewanie, to rozpoznawanie pośród różnych inspiracji, oddziaływań na nas i w nas, co jest światłem Bożym, a co nim nie jest.

Rozeznawanie jest podejmowaniem myślenia i działania zgodnie z wolą Bożą.

W języku greckim słowo diakrisis (po łac. discernere) oznacza różne działania: rozdzielać, wybierać, oceniać, krytykować, wybierać po starannej analizie, przeczesywać, postrzegać sprawy wyraźnie, rozpoznawać, penetrować, decydować, precyzować, dogłębnie zrozumieć przed podjęciem decyzji.

Poszukując głosu Boga musimy być pokorni i uczciwi. Trzeba nam dojrzywać w odczytywaniu głosu Boga w naszym sumieniu. Ważne, abyśmy się coraz bardziej zbliżali do tego, co jest Jego głosem w naszym sercu, sumieniu i umyśle. Co jest głosem Boga, a nie moim lub głosem innych.

2. Postawy konieczne w rozeznawaniu

2.1. Wiara w obecność i działanie Boga w sercach ludzi i w świecie

Podstawą szukania i znajdowania woli Bożej jest więc głębokie wewnętrzne przekonanie o nieustannym działaniu Boga w życiu człowieka.

Dla objawienia nam swojej woli Bóg może posłużyć się zarówno tym wszystkim, co jest wewnątrz nas, jak i tym, co jest na zewnątrz - całym zewnętrznym światem. Bóg w objawianiu swojej woli może posłużyć się na przykład jakimiś zewnętrznymi wydarzeniami, zbiegiem okoliczności, drugim człowiekiem.

Szukanie woli Bożej z jednej strony jest odkrywaniem wierności Boga względem człowieka w konkretnej ludzkiej historii, z drugiej zaś jest sposobem odpowiadania Mu naszą ludzką

wiernością na Jego wierność. Nie możemy być Bogu wierni bez rozeznawania duchowego, bez ciągłego odkrywania Jego woli objawianej nam przez Jego Ducha.

Człowiek nie tworzy woli Bożej dla siebie, ale jej szuka, a znalazłwszy ją, przyjmuje jako własną. Jest ona wpisana w najgłębsze pragnienia człowieka, w samą jego głębię, w całą historię jego życia, a także w okoliczności zewnętrzne, w jakich on żyje.

Bóg, który nieustannie wszystko czyni nowym, wzywa człowieka do zrywania starych więzów, które krępują go i przeszkadzają mu w drodze do Stwórcy i w drodze do odkrycia daru jakim jest każdy z nas. Wychodząc z naszych ludzkich upodobań i predyspozycji, chcielibyśmy nieraz w życiu duchowym iść w określonym przez siebie kierunku, ale Duch Święty prowadzi nas nową, inną drogą; każe nam zrywać z tym, co tej pory w życiu wewnętrznym zbudowaliśmy i dzięki czemu w konsekwencji czujemy się być może pewniejsi siebie, ponieważ mamy się na czym oprzeć.

Problemem dla współczesnego człowieka jest to, że nie rozpoznaje on już woli Bożej w wydarzeniach. Nie wierzy już w Opatrzność, która wszystkim kieruje tak, by przyczyniało się do tego, co najlepsze dla kochających Boga (por. Rz 8,28).

Obecnie zbyt często się mówi: „Przecież nie jest wolą Boga, że ludzie głodują lub są prześladowani, że wybuchają wojny...” Nie, wolą Boga nie jest, aby ludzie walczyli przeciwko sobie. On pragnie, byśmy się wzajemnie miłowali. Ale jeżeli istnieją jeszcze źli ludzie, którzy wbrew woli Bożej nienawidzą i mordują swoich braci, to Bóg pozwala, by i to znalazło swoje miejsce w Jego planie.

Wystarczy, że popatrzymy na Jezusa. To nie Ojciec chciał, by ludzie zabili Jego Syna, to nie On ich zainspirował do tego czynu. Jednak On chciał, aby Jezus dobrowolnie stał się ofiarą za ludzkie zło; chciał, by Jezus pozwolił, aby Go zabito. Natomiast Jezus nie mówił tego, co my dziś często mówimy: „Przecież to nie jest wolą Bożą, tego Bóg nie może chcieć”. Jezus powiedział: Abba! Ojcie! Dla Ciebie wszystko jest możliwe. Zabierz ode Mnie ten kielich, lecz nie tak jak Ja chcę, ale jak Ty (por. Mk 14,36). Każdy z nas ma taki kielich, z którego Ojciec daje mu pić. Trudno nam rozpoznać, że jest to kielich od Ojca, ponieważ jego zawartość w przeważającej mierze pochodzi od ludzi. Ale wciąż to jest Ojciec, który podaje nam do wypicia ten gorzki napój. Tak było z Jezusem, tak jest i z nami.

Wszystko jest w Bożych rękach. Nic nie pozostaje poza zasięgiem Jego wpływu, nic nie może zniweczyć Jego planów. Św. Augustyn wyraża to w sposób radykalny: „Nic nie dzieje się bez woli Wszechmocnego, albo poprzez to, że przyzwala On na działanie albo poprzez Jego samodzielne działanie”. Przyzwolenie na coś też jest decyzją Boga.

2.2. Wewnętrzna wolność i gotowość pójścia za głosem Boga

Nieustannie trzeba nam wzrastać w wolności wewnętrznej, aby być otwartym na twórczą wolę Bożą. W praktyce to może oznaczać między innymi następujące postawy:

- dążenie do zdrowia, ale też podejmowanie choroby, a nawet śmierci, jeśli taka jest wola Boga;
- dążenie do bogactwa, ale zarazem przyjmowanie również biedy i braków i ich pogodnie znoszenie;
- dążenie do bezpieczeństwa, a jednocześnie zgoda na jego brak, jeśli taka jest wola Ojca;
- dążenie do znaczenia, do bycia kimś wielkim, a jednocześnie zgoda na upokorzenia, zniewagi itp.

2.3. Akceptacja drogi duchowego i moralnego wzrastania

Proces wzrastania, dojrzewania duchowego i moralnego dokonuje się powoli, bo wiąże się on z przemianą serca a nie tylko zmianą zewnętrznych zachowań. Rozwój duchowy jest owocem działania Ducha Świętego w sercu człowieka oraz współpracy człowieka z Nim.

Trzeba nam jednak odróżnić gradualność (stopniowość) wzrastania człowieka od „gradualności prawa”.

Przekonywał o tym już w 1980 roku Jan Paweł II, że oczywistej stopniowości (gradualności) wzrastania człowieka nie należy mylić z „gradualnością prawa”, „jak gdyby istniały różne stopnie i różne formy przykazań Bożego prawa w zależności od sytuacji, w której znajduje się człowiek”.

2.4. Podjęcie stałego procesu nawrócenia

Jeśli pragniemy wzrastać w postawie rozeznawania musimy się zgodzić na ciągły proces nawracania się, oczyszczania, po to aby przyjąć żywe i ciągle nowe światło Boże.

3. Droga ku pełniejszemu rozeznawaniu

Drogę do pogłębienia rozeznawania woli Bożej zaczynamy od akceptacji dotychczasowej zdolności rozeznawania jaką się kierujemy i już posiadamy.

Każdy z nas kieruje się w życiu zasadami, przykazaniami, które ułatwiają nam życie zgodnie z sumieniem i Ewangelią.

Korzystając z dotychczasowego doświadczenia, wrażliwości etycznej, wiedzy, zdolności wybierania należy poszukiwać odpowiedzi na pytanie: czego w danej sytuacji Bóg oczekuje ode mnie?

Nie czego ja chcę i oczekuję, lub czego inni oczekują, co wypada w danej sytuacji robić, ale czego Bóg ode mnie oczekuje.

Wrażliwość etyczną, myślenie sumieniem należy pogłębiać, należy poszerzać wiedzę na dany temat, spojrzeć na szersze spektrum sprawy, ale pytanie jest jedno: czego Bóg oczekuje ode mnie w tej sytuacji, w sposób realny, konkretny, możliwy do zrealizowania?

Wola Boża jest nam sukcesywnie objawiana w ciągu całego życia. I my też na miarę używania rozumu, sumienia, intuicji, wiedzy oraz doświadczenia duchowego powoli odkrywamy wolę Bożą i ją realizujemy.

Pan Bóg natomiast objawia nam swoją wolę w taki sposób, abyśmy mogli ją odczytać, dostosowując się do naszej zdolności rozeznawania, ale też stymuluje On dalszy rozwój naszego wsłuchiwanie się w Jego wolę, poznawania jej i realizacji.

Dla objawienia nam swojej woli Bóg może posłużyć się zarówno tym wszystkim, co jest wewnątrz nas, jak i tym, co jest na zewnątrz - całym zewnętrznym światem.

Tradycja Kościoła, na której opierał się św. Ignacy, przyjmuje - odwołując się do Pisma świętego - że Bóg działa nie tylko poprzez świat zewnętrzny, ale także poprzez wewnętrzne poruszenia działając bezpośrednio w sercu człowieka, lub poprzez duchy, anioły.

4. Różne poziomy rozeznawania

Poziom pierwszy, dla nie wierzących - w rozeznawaniu korzystamy ze zdrowego rozsądku i życia zgodnie z sumieniem przestrzegając prawo naturalne. Tę drogę opisał św. Paweł ukazując rozwój moralno-duchowy nie znających Objawienia pogan, odwołując się do powszechnego doświadczenia sumienia. Paganie - stwierdza - "wykazują, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające" (Rz 2, 15).

Poziom drugi - to wcielanie w życie Ewangelii, Katechizmu i Nauki Społecznej Kościoła w konkretne wymiary naszego życia według tego, jak my to rozumiemy, oraz według tego, jak inni nam wskazują.

Poziom trzeci - to poziom wcielanie Słowa Bożego, Katechizmu, Nauki Społecznej Kościoła według tego, jak Bóg chce, abyśmy je realizowali - i to jest to pełne rozeznanie, często różne od tego, co my uważamy za dobre i właściwe w danej sytuacji. Bo zaczynamy rozeznawać, co Bóg mówi do nas w sumieniu, a nie jakie są nasze poglądy czy myśli na dany temat. „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55,8).

Podstawowy proces rozeznania to codzienne decyzje płynące z sumienia, podejmowane szybko. W dużej mierze wynikające z wypełniania obowiązków płynących z naszego powołania, a więc z okoliczności życia rodzinnego, pracy zawodowej itp.

Czasami podejmujemy decyzje, które wymagają głębszego zastanowienia, może się to czasami wiązać z poszerzaniem naszej wiedzy i informacji w temacie naszego wyboru.

A innym razem trzeba podjąć pełen proces rozeznania duchowego z uwzględnieniem rozróżniania duchów itd.

Rozeznawanie duchowe dotyczy nie tylko wyboru między złem a dobrem, ale także szukania - wśród wielu różnych dobrych możliwości - tej jednej, którą Bóg pragnie mi ofiarować i która jest Jego wolą.

Rozeznawanie służy więc nie tylko do poznania i odrzucenia złych poruszeń wewnętrznych, ale także do odkrycia dobrych, ofiarowanych tylko mnie; właśnie przez nie Bóg we mnie działa. Stąd też zachęta i naleganie słowa Bożego: *Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła* (1 Tes 5,21-22).

II. Rozeznawanie woli Bożej dokonuje się w sumieniu

Rozeznawanie indywidualne, rozeznawanie duchów oraz rozeznawanie we wspólnocie, dokonuje się w sumieniu indywidualnej osoby.

W rozeznawaniu woli Bożej oraz jej poszukiwaniu uczestniczy cały człowiek, zarówno jego intelekt, wola, jak i uczucia, ale najistotniejsze etapy procesu rozeznawania dokonują się w sumieniu.

Dlatego „wspólnotowe rozeznawanie duchowe” lepiej byłoby nazywać ćwiczeniem osobistego rozeznawania duchowego z pomocą i przy okazji różnych spotkań grupy czy wspólnoty.

1. Czym jest sumienie?

Chrystus nie podaje definicji sumienia, ale podkreśla rolę ludzkiego serca. *Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym. To zaś, że się je nieumytnymi rękami, nie czyni człowieka nieczystym* (Mt 15, 18-20).

Pewną rewolucją w podejściu do sumienia jaką dokonał Jezus było ukazanie, że sumienie kształtuje się nie tyle w oparciu o zbiór nakazów czy zakazów, lecz wypływa przede wszystkim z osobowej relacji do Niego. Nie lekceważy On przez to nakazów prawa, historii i tradycji, ale podkreśla rolę osobistej więzi z Bogiem, jako fundament życia sumieniem.

Sobór nazwał sumienie: „sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”.

Autentyczna więź z Jezusem Chrytusem otwiera nas na sumienie, pomaga je odkrywać i rozwijać.

W sercu, w sumieniu, spotykamy Boga żywego. W sumieniu działa Duch Święty, modlimy się przecież słowami: „Przyjdź światłości sumień”, „Kiedy przyjdzie pocieszyciel, on wszystkiego was nauczy, między innymi o grzechu”. Sumienie jest szczególnym miejscem spotkania z Duchem Świętym.

W sumieniu spotykamy się też z Mądrością Bożą oraz Miłosierdziem Boga. Dzięki spotkaniu z Mądrością Bożą poznajemy zasady życia i postępowania, bogactwo świata wartości, spotykamy się z Prawdą. Natomiast spotkanie z Miłosierdziem Bożym uwalnia nas od winy oraz uzdrawia rany i skutki grzechu w nas i wokół nas.

Katechizm Kościoła Katolickiego (1778) tak je określa: „**Sumienie moralne jest sądem rozumu, przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu, który zamierza wykonać, którego właśnie dokonuje lub którego dokonała.** Człowiek we wszystkim tym, co mówi i co czyni, powinien wiernie iść za tym, o czym wie, że jest słuszne i prawe”.

„Sumienie nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boga. W tym właśnie i w niczym innym kryje się tajemnica i godność sumienia, że jest ono miejscem, świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka” (VS 58).

„Sumienie nie jest sędzią nieomylnym: może zbłądzić. Błąd sumienia bywa skutkiem niewiedzy niepokonalnej, to znaczy takiej, której sam podmiot nie jest świadom i od której nie może się o własnych siłach uwolnić” (VS 62).

2. Niewłaściwe rozumienie sumienia

2.1. Sumienie ukazuje zarówno dobro, jak i zło, a nie tylko zło

Sobór Watykański II mówi: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, **nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz unikania zła** tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka: Czyń to, tamtego unikaj” (GSp 16).

Głos sumienia na pierwszym miejscu zachęca do miłowania dobra i czynienia dobra, a na drugim miejscu do unikania zła, my w naszym nauczaniu zazwyczaj ograniczamy rolę sumienia tylko do drugiego elementu - unikania zła. A dziś trzeba ludziom pomóc odkrywać dobro, cenić je i chronić – gdyż ludzie przestają wierzyć i cenić siłę i rolę dobra w swoim życiu, w życiu innych. A dobro często jest o wiele trudniej rozpoznać niż zło. Zło próbuje niszczyć dobro, zastraszyć je, zdyskredytować jego znaczenie, ale to dobro, które człowiek wspólnie z Bogiem realizuje jest potężniejsze niż wszelkie zło.

Dostrzeganie autentycznego dobra w sumieniu uwrażliwia nas na widzenie faktycznego zła i ukazuje drogi wyjścia z niego, uwolnienia się od niego.

2.2. Sumienie nie tworzy własnych norm moralnych

Niektórzy uważają, że sumienie samo winno kreować normy moralne. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że sumienie nie stwarza praw ani norm moralnych, ale je odkrywa i znajduje w nich drogowskazy postępowania. „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz winien być mu posłuszny”.

„Sumienie nie jest autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe; głęboko natomiast jest w nie wpisana zasada posłuszeństwa względem Słowa Bożego zawartego w prawie naturalnym, w przykazaniach i w postawach płynących z Ewangelii, które uzasadniają i warunkują słusność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami, leżącymi u podstaw ludzkiego postępowania” (VS 60).

2.3. Głos sumienia różni się od własnych przekonań

Drugim nieporozumieniem jest pomylenie sumienia z przekonaniem. Wielu ludziom bardzo trudno jest odróżnić głos sumienia od własnych przekonań.

Czym jest przekonanie? To osobiste spojrzenie na daną rzeczywistość, własna jej ocena, którą każdy może ustalić w oparciu o swoje doświadczenie życiowe, opinię środowiska czy refleksję.

Widzimy więc zasadniczą różnicę: gdy mówimy o sumieniu, mamy na myśli głos Boga, który mówi nam, co jest dobre, a co złe. Natomiast przekonanie to osobiste, prywatne zdanie, w którym człowiek sam decyduje o tym, który wybór moralny jest dobry, a który zły.

2.4. Sumienie mylone jest z odczuciami lub emocjami związanymi z danym czynem

Do błędnych koncepcji należą te, według których sumienie nie jest sądem rozumu, ale „odczuciem etycznym”, z akcentem na uczucia i emocje, które towarzyszą każdemu czynowi moralnemu. Nie lekceważąc znaczenia i wpływu uczuć na osąd sumienia, trzeba stwierdzić, że o moralnej jakości czynów nie decydują emocje towarzyszące czynom i ich ocena, ale przede wszystkim osąd rozumu.

III. Praktyka rozeznawania

1. Zmaganie ze złem i grzechem

Rozpoczynając świadomą drogę rozeznawania wkraczamy w doświadczenie walki duchowej. Kiedy rozpoczynamy drogę świadomej współpracy z Bogiem zaczyna się konfrontacja dobra, miłości, prawdy, działania Ducha Świętego i aniołów ze złem, grzechem w sobie, ze złem w innych, w świecie, z grzechem społecznym (grzechem: we własnej rodzinie, w naszym ruchu, w Kościele) oraz z działaniem złego ducha.

2. Działanie przeciwnika Boga

„Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12).

Zły duch posiada tę właściwość, iż może przemieniać się w anioła światłości (2 Kor 11,14) i „naśladować” Boga. Dlatego też jeden z myślicieli chrześcijańskich nazywa szatana „małpą Boga”, która w przewrotny sposób małpuje - wzoruje się na Stwórcy. Natomiast słabość oddziaływania szatana na życie ludzkie wyraża się w tym, iż nie ma on zdolności bezpośredniego wpływania na duszę człowieka, ale zawsze musi odwoływać się do „jakiejs uprzedniej przyczyny”. Tym różni się między innymi działanie Boga w człowieku od działania jego nieprzyjaciela. Aby zaszczerpić w człowieku jakieś swoje plany, zły duch odwołuje się najpierw do naszego chaosu wewnętrznego: do naszych nieuporządkowanych postaw, przyzwyczajzeń, naszego ludzkiego sposobu myślenia, odczuwania, reagowania, słowem - do tego wszystkiego, co mogłoby być dla niego jakby jego przyczółkiem. Na przykład zły duch może oprzeć swoje działanie na lęku człowieka o siebie, na wielkich nieuporządkowanych ambicjach, życiowych zranieniach itp.

Człowieka - grzesznika zanurzonego w grzechu będzie on kusił tylko do grzechu, ale człowieka, który wyrwa się z grzechu i jest na drodze nawrócenia, uzdrowienia wewnętrznego, będzie prowadził do mniejszego dobra. Mniejsze dobro jest jedynie pośrednim celem złego ducha. Ostatecznym jego celem jest jednak zło samo w sobie.

Poruszeniami złego ducha św. Ignacy nazywa to wszystko, co prowadzi do zła, także wówczas, gdy to zło miało pozory dobra. Działaniem złego ducha nazwiemy wpierw nasze pożądlivości: nie uporządkowane uczucia, odruchy i impulsy. Katechizm wylicza siedem zasadniczych żądz człowieka, tak zwanych siedem grzechów głównych. Człowiek rodzi się już ze zranioną naturą. To niejako naturalne zranienie wynikłe z grzechu pierwotnego powiększane jest jeszcze przez zranienia wynikłe z historii jego własnego życia. Dodatkowo ranią nas zarówno grzechy cudze, jak i grzechy popełnione osobiście (por. Rz 7,18-23).

Szatan - nieprzyjaciel Boga i człowieka - wchodzi w zranioną naturę i posługuje się nią dla swoich celów, zgubnych dla człowieka. Nasza zraniona natura jest jakby instrumentem szatana, na którym może on wygrywać swoje melodie.

W ukazywaniu działania szatana zawsze grożą nam dwa niebezpieczeństwa: z jednej strony pomniejszanie lub nawet bagatelizowanie działania ojca kłamstwa (por. J 8,44), z drugiej zaś demonizowanie rzeczywistości, polegające na przypisywaniu mu mocy, której on nie posiada. Ludzie „wierzą w diabła albo zbyt gorliwie, albo zbyt słabo” (Clive Staples Lewis).

Pomniejszanie czy wprost negowanie działania szatana jest niebezpieczne, ponieważ najskuteczniej działa on wówczas, gdy jest nie dostrzegany. Niebezpieczne jest także przypisywanie złemu duchowi mocy, której on nie posiada. Szatan nie robi w nas nic złego bez nas samych, bez zaangażowania naszej wolności.

Przypisywanie szatanowi większej mocy, niż posiada, może z jednej strony budzić w człowieku niesłuszne obawy i lęki przed jego obecnością i działaniem, z drugiej zaś może prowadzić do zwalniania się od osobistej odpowiedzialności za popełnione zło. Tak właśnie postąpiła Ewa w Ogrodzie Eden.

3. Działania Ducha Świętego oraz aniołów

Tak jak z jednej strony mówimy o działaniu złego ducha, tak też trzeba powiedzieć o bardzo bogatym i różnorodnym działaniu Ducha Świętego i aniołów w naszym życiu, w naszym sercu, sumieniu.

Duch Święty o wiele częściej i bardziej oddziałuje na nas niż duch zły, i dzieje się to nieustannie. Bogaty jest świat inspiracji, natchnień, propozycji i pomocy Ducha Świętego - oczywiście trzeba te natchnienia odróżnić od działania naszej wyobraźni, fantazji duchowych i od złego ducha, który działa nieraz pod postacią anioła światłości. Ale nie zmienia to faktu, że prowadzenie Ducha Świętego bezpośrednio i poprzez aniołów oraz pośrednio przez wydarzenia w świecie, ludzi, których spotykamy - jest zjawiskiem powszechnym dla ludzi Bożych.

Inspiracje Ducha Świętego są roztropne i konkretne, bo jest On pełnią mądrości Bożej. To, co cechuje działanie Ducha Świętego to to, że nie stawia nadmiernych wymagań, ale ukazuje realne kroki jakie dziś i w najbliższym czasie mamy podjąć, aby kroczyć drogą do świętości. Bardziej pracuje małymi krokami, które budują od podstaw wielkie dzieła, niż od razu dużymi.

Zazwyczaj działa delikatnie - natchnienia Jego są bardziej propozycją, jeśli chcesz? niż nakazem, bo szanuje On wolną wolę człowieka.

4. Rodzaje rozeznawania

Rozeznanie w życiu codziennym - czyli praca sumienia, rozumu, zdrowego rozsądku oraz wyobraźni w poszukiwaniu odpowiedzi, czego w danej sytuacji Bóg oczekuje ode mnie.

Rozeznanie osobiste w ważnych kwestiach jak np.: wybór drogi życia, powołania, zawodu.

Rozeznawanie we wspólnocie w poszukiwaniu dróg jakimi Bóg nas prowadzi, lub jakie apostołstwo mamy podjąć?

Rozeznawanie w małżeństwie, odczytywanie, czego Bóg oczekuje od naszego małżeństwa, od naszej rodziny.

Rozeznanie „znaków czasu”, a więc kierunków działania Boga w świecie. Rozeznawanie tego typu zakłada przemianę myślenia o świecie - bardziej z Bogiem - oraz podejmowanie działań, na które wskazują „znaki czasu”.

5. Rozeznanie może dotyczyć między innymi:

A. W życiu osobistym

- wyboru powołania,
- jak realizować osobiste powołanie na danym etapie życia?
- jak zgodnie z wolą Bożą dobrze wykorzystać swoje charyzmaty, talenty, uzdolnienia?
- jakie apostołstwo mam podejmować, czego Bóg ode mnie w tym względzie oczekuje?
- jak mam rozwijać swoje zaangażowanie w pracę zawodową, aby była ona owocna zarówno w wymiarze profesjonalnym, jak i duchowym oraz moralnym?
- jak rozwijać się duchowo, jakie środki duchowego wzrostu oraz wyzwania mam podejmować aktualnie?

B. W życiu małżeńskim

- jak kształtować nasze życie małżeńskie i rodzinne? Jak rozwiązywać problemy związane z wychowaniem dzieci, w relacji między małżonkami, itp.?

C. W życiu ruchu, wspólnoty

- odczytywania charyzmatu ruchu oraz tego, jak ten charyzmat ma dziś wyglądać, jak ma wyglądać jego realizacja, czy przypadkiem Pan Bóg go dziś nie ubogacił w stosunku np. do tego, co było 40 lat temu?
- specyfiki, charyzmatu naszej małej wspólnoty, co ją charakteryzuje,
- apostołstwa do jakiego Pan Bóg nas obecnie powołuje, zarówno jako cały ruch, jak pojedyncze wspólnoty, ośrodki,
- formacji ruchu, ośrodka lokalnego, jak również małej wspólnoty.

D. Odczytywanie z Panem Bogiem naszego stanowiska wobec wydarzeń w świecie - rozeznanie „znaków czasu” w ważnych dla nas sprawach.

W grupach ważne jest, abyśmy nie tyle zapoznawali się z poglądami poszczególnych partii, czy osób, ale z tym, co myśli Bóg na dany temat.

Czasami głos wewnętrzny nam podpowie, co i jak mamy robić, a czasami nie i będzie chciał, abyśmy sami, korzystając z naszego rozumu, wiedzy, ludzkiej logiki, i sumienia, podjęli decyzję, będąc cały czas otwartymi na głos Boga i Go poszukującymi.

Czasami doświadczenie Boga będzie czytelne i oczywiste, a czasami będzie nie zrozumiałe - np. oto panna pocznie nie znając męża.

Trudno zrozumieć i łatwo zaakceptować głos i działanie Boga, który dopuszcza poważne choroby, wypadki, wojny, tragedie, naturalne kataklizmy, trzęsienia ziemi itp.

Czasami też trudno będzie nam przyjąć wolę Bożą, kiedy zaskoczy nas życie nadmiarem dobra materialnego, itp.

Faktem jest, że czasami wolę Bożą przyjmujemy łatwo, a czasami z oporami *jeśli chcesz zabierz ode mnie ten kielich. Jednak nie moja ale Twoja wola Panie niech się stanie* (Łk 21,42).

* * * * *

6. Metoda indywidualnego rozeznawania duchowego

6.1. Prosić Ducha Świętego o światło

W momencie podejmowania decyzji najważniejsza jest nasza więź z Duchem Świętym - bo to Jego światła i inspiracji szukamy.

6.2. Precyzyjnie określić jakiego wyboru pragniemy dokonać - zdefiniować cel rozeznawania

Na początku bardzo ważne jest jasne postawienie problemu, czyli określenie celu naszego rozeznania. Co pragniemy rozeznąć? Ma to być jedna decyzja, a nie wiele jednocześnie.

6.3. Zbieranie danych, informacji

Trzeba najpierw samemu refleksyjnie przypatrzeć się rozeznawanej sprawie z różnych punktów widzenia. Nieraz trzeba uwzględnić całą dotychczasową historię życia oraz wszystko to, co z niej się wywnosi: stopień dojrzałości ludzkiej, duchowej, zranienia życiowe, lęki, przyzwyczajenia, itp. Zbieranie informacji wymaga nieraz wielkiego trudu, ale jest to cena warta dobrego rozeznania.

6.4. Etap samego rozeznania

W rozeznawaniu duchowym modlitwa i osobista refleksja winny iść w parze. Są one konieczne. Człowiek rozeznający pyta sam siebie i Pana Boga, jakie są racje, aby odpowiedzieć na dane pragnienie, natchnienie? Jakie są racje za jednym rozwiązaniem lub za drugim, co jest temu przeciwne itd.?

Maurizio Costa tak pisze o tym etapie: „rozum... próbuje ogarnąć zebrane dane, potem je porządkuje: dzieląc, rozróżniając, rozważając, szczegółowo analizując, oceniając i sądząc wszystko uważnie w oparciu o cierpliwą pracę i światło kryteriów lub norm oraz zasad rozeznania”.

Racje „za” i racje „przeciw” nie mają być przejawem ludzkich tylko potrzeb czy nieuporządkowanych postaw, ale należy je konfrontować z rzeczywistym pragnieniem szukania woli Boga.

W rozeznaniu duchowym nawet to, co wydaje się być oczywiste, winno być poddane próbie i zakwestionowane. Być może decyzja będzie taka sama, jaka była przed rozeznaniem. W rozeznaniu duchowym nie chodzi jednak tylko o decyzje, ale także o motywację decyzji. Już przez samo zakwestionowanie decyzji zostaje pogłębiona jej motywacja.

Modlitwie i refleksji winno towarzyszyć analizowanie w sumieniu własnych przeżyć, odczuć, myśli, w których ujawniają się nasze duchowe pragnienia, pochodzące ostatecznie od Boga, jak

również opory w nas sił wrogich Panu Bogu (Rz 8, 7). W tej analizie trzeba zadawać sobie pytania: skąd one wypływają, z jakich naszych postaw i pragnień oraz dokąd one prowadzą?

6. 5. Podjęcie decyzji

W decyzji chodzi o nasze zaangażowanie się wobec Boga. Chociaż „ja” sam swoją wolnością podejmuję decyzję, to jednak w pewnym sensie nie jest to mój wybór. Moją decyzją wybieram „wybór” Boży. Możemy mieć świadomość, że to, na co się decydujemy, jest trudne i „komplikuje” nam życie, ale czujemy, że nie możemy zdecydować inaczej, ponieważ tego właśnie chce Bóg. Wraz z trudem i bólem decyzji przychodzi jednak pokój, który nie jest błogim odpoczynkiem, ale doświadczeniem miłości pośród ofiary. Decyzja kończy się modlitwą ofiarowania Bogu swojego wyboru.

6. 6. Potwierdzenie wyboru

W tej fazie człowiek pyta siebie, czy po podjęciu decyzji czuje się w sumieniu w jedności i harmonii z Bogiem. Jeżeli rozeznający posiada kierownika duchowego, dobrze jest szukać potwierdzenia decyzji w rozmowie z nim. Kierownik duchowy może z zewnątrz ocenić wybór na podstawie pewnych znaków, które może odczuć jako przejaw woli Bożej. Opierając się o własne doświadczenie wewnętrzne i pewien zmysł duchowy, może on odczuć „prawdę” podjętej decyzji. Dalsze życie człowieka potwierdzi tę prawdę.

Rady kierownika duchowego czy też reakcja i opinia przyjaciela mogą być jedynie pewnym czynnikiem dodatkowym, jakby zewnętrznym w naszej decyzji. Sama decyzja winna być jednak podjęta w całkowitej wolności przez człowieka dokonującego rozeznania. Ostatnim stopniem potwierdzenia decyzji jest już jej realizacja.

Podjęta decyzja nie jest jednak „zaprogramowaniem maszyny”, ale decyzją człowieka. Gdyby decyzja nie potwierdziła się w życiu, to trzeba od nowa rozeznąć jej słuszność. Człowiek może się pomylić w swojej decyzji. Ale nawet błędy w rozeznaniu nie są stratą czasu i energii ludzkich, ponieważ nierzadko w taki właśnie sposób nabieramy stopniowo doświadczenia w rozeznawaniu.

Część owoców naszych rozeznania odnoszących się do działania apostołowskiego czy życia wspólnotowego winno znaleźć swoje potwierdzenie w decyzji władz ruchu, czy Kościoła, szczególnie jeśli dotyczy to ważnych spraw.

6.7. Dziękczynienie

Dziękujemy Bogu za otrzymane światło i prosimy o łaskę zrealizowania decyzji.

6.8. Realizacja woli Bożej, czyli tego, co rozeznaliśmy

6.9. Rewizja realizacji woli Bożej,

Weryfikacja tego, jak realizujemy rozeznaną wolę Bożą i ewentualnie korekta pewnych środków czy sposobu realizacji tego, co rozeznaliśmy.

* * * * *

7. Dialog Małżeński połączony z rozeznaniem

Oprócz tradycyjnego „dialogu małżeńskiego” możemy podjąć dialog małżeński połączony z rozeznawaniem, ja go nazywam „ignacjańskim dialogiem małżeńskim”. W odróżnieniu do istniejących form dialogu prowadzonego w ruchach pogłębiony jest on o świadome podjęcie procesu rozeznawania, czego Bóg oczekuje od naszego małżeństwa, naszej rodziny, w tej konkretnej sytuacji. Wykorzystujemy tutaj doświadczenie w rozeznaniu indywidualnym oraz rozeznaniu we wspólnocie.

Nie chodzi więc o odczytanie na co wspólnie się godzimy jako małżonkowie, na konsensus między nami w danej sprawie, ale zgoda na to, czego Bóg od nas oczekuje, jaka jest Jego wola, którą pragniemy podjąć.

Czasami rozeznanie będzie prostym spojrzeniem z perspektywy sumienia na dany problem, a czasami będzie wymagało podjęcia bardziej pogłębionego procesu rozeznawania, który będzie zakładał dłuższy czas i okres modlitwy. Będzie to miało miejsce w sprawach bardzo ważnych dla małżeństwa i rodziny.

Co innego, kiedy Bóg jest bardziej obserwatorem naszego spotkania, wymiany między małżonkami w dialogu małżeńskim, a co innego, kiedy poszukujemy Jego światła, Jego głosu dla nas na tu i teraz.

Ten małżeński proces rozeznawania, z czasem, coraz pełniej wpisuje się w styl życia naszego małżeństwa i naszej rodziny. Staje się on czymś naturalnym i prawie codziennym, a nie tylko od święta i przy szczególnych okazjach.

Opis procesu rozeznania

Po przeprowadzeniu normalnego dialogu dobrze jest czasami podjąć rozeznanie woli Boga, Jego światła na konkretne problemy, które nas w małżeństwie nurtują. Ważnym jest, aby na takiej jednej sesji podjąć jedną sprawę, a nie wiele.

Teraz przechodzimy na inny poziom odczytywania woli Bożej: każdy z małżonków oddzielenie poszukuje światła, co Pan Bóg mu mówi w jego sumieniu na dany temat, jakie rozwiązanie problemu Bóg proponuje?

Ważne jest, abyśmy odczytali co proponuje Bóg, co jest Jego wolą, a nie co mnie, lub nam, się wydaje za słuszne i dobre.

Następnie dzielimy się odczytanym światłem z małżonkiem, czasami te światła mogą być podobne, czasami różne.

Podczas kolejnego etapu podejmujemy modlitwę, prosząc o głębsze światło rozeznania. I po raz drugi dzielimy tym, co odczytujemy jako głos Boga.

Przystępując do rozeznawania musimy być wolni w tym jaka będzie decyzja końcowa. Nie możemy mieć z góry ukartowanego rozwiązania, które chcemy pośród modlitwy „przekazać” małżonkowi. Szukamy bowiem światła Boga, a nie naszego, nawet najbardziej szlachetnego.

Podjęcie procesu rozeznania wiąże się nierzadko z podjęciem nawrócenia, odnowy naszego myślenia i działania. Jest to czas odkrywana nowych motywacji w naszym postępowaniu, jest to czas przyjmowania łaski Boga umożliwiającej rozwiązanie danego problemu.

Czasami rozeznanie powinno się zakończyć podjęciem wspólnej decyzji i do tego dążymy. Czasami na rozeznanie danej sprawy wystarczy jedno spotkanie, a czasami, gdy jest ona bardzo poważna, może będziemy potrzebowali 2-3 spotkań.

Przebieg spotkania

Ewentualnie wcześniej odbył się normalny dialog małżeński.

7.1. Prosimy o światło Ducha Świętego, abyśmy rozeznali wolę Bożą, to czego Bóg od nas oczekuje w konkretnym problemie, wezwaniu, itp.

7.2. Precyzujemy problem, czy wezwanie, z którym pragniemy stanąć wobec Boga w procesie rozeznania. Ważne, aby to był jeden problem, a nie kilka i w miarę precyzyjnie zdefiniowany.

7.3. Poszukujemy światła Bożego na dany problem, to może być Słowo Boże zawarte w Piśmie świętym, lub fragment z dokumentów Kościoła, który naświetla to zgadanie z szerszej perspektywy nauczania Kościoła. Czasami może trzeba będzie sięgnąć po materiały specjalistów z dziedziny świeckich nauk, które ukazują ten temat głębiej i szerzej.

7.4. Każdy z małżonków na modlitwie indywidualnie poszukuje światła czego Bóg od nas, ode mnie, oczekuje w danym zagadnieniu, jaka jest Jego wola i pragnienie.

7.5. Następuje dzielenie się odczytanym światłem Bożym z małżonkiem.

7.6. O ile jest zbieżność tych inspiracji to podejmujemy dziękczynienie oraz zastanawiamy się, w jaki w sposób praktyczny wcielić wolę Bożą w życie (kto kiedy, jak, co? itd.).

7.7. Jeśli rozbieżność jest zbyt duża, aby podjąć decyzję czy wspólne działanie udajemy się ponownie na modlitwę każdy indywidualnie, aby rozpoznać głos Boga jeszcze pełniej i głębiej.

7.8. Ponownie dzielimy się i poszukujemy, jak teraz możemy to, co rozpoznaliśmy wcielić w życie.

Czasami rozeznanie:

- służy głównie przemianie myślenia na danym temat, bo patrzymy na niego teraz bardziej w Bogu,
- doprowadza do podjęcia decyzji i działania,
- nie prowadzi do odczytania jasnej woli Boga, stąd trzeba będzie podjąć za jakiś czas po raz drugi rozeznanie na dany temat.

7.9. Spotkanie kończymy modlitwą dziękczynną.

* * * * *

8. Rozeznanie wspólnotowe

„Rozeznanie wspólnotowe” jest poszukiwaniem woli Bożej podejmowanym przez grupę. Wszyscy jej członkowie uczestniczą w refleksji zmierzającej do odkrycia znaków wskazujących kierunek, w którym działa Duch Święty.

Rozeznanie jest sądem, a więc czynnością umysłu osoby, która poprzez wiarę otwiera się na działanie Ducha Świętego. Ten osąd dokonuje się w sumieniu, dlatego rozeznanie dokonuje się przed wszystkim w sercu indywidualnej osoby, a nie w grupie, gdyż grupa nie ma swego sumienia. Stąd tak ważny jest głos każdego członka grupy. Zaś „rozeznanie wspólnotowe” należy rozumieć jako podejmowanie osobistego rozeznawania w grupie i przy okazji różnych spotkań grupy czy wspólnoty.

Praktyka i teoria „rozeznania wspólnotowego” ustaliła się i upowszechniła dopiero po Soborze Watykańskim II. A sposób postępowania ukształtowały się wedle wzoru, jakim było spotkanie św. Ignacego i jego towarzyszy w Rzymie (1539); to spotkanie zaowocowało decyzją o założeniu nowego zakonu - Towarzystwa Jezusowego. Lecz w dokumentach św. Ignacy nie określa tego wydarzenia jako wspólnotowego rozeznania duchowego, lecz jako „deliberacje pierwszych ojców”.

Podstawą rozeznania wspólnotowego jest zawsze rozeznanie indywidualne, osobiste.

Podejmując rozeznanie warto pamiętać, że nawet gdyby nie udało się nam przejść w pełni wszystkich etapów rozeznania wspólnotowego to i tak w dzieleniu się będzie więcej światła Bożego niż w sytuacji wyrażania jedynie własnych poglądów, wiedzy, odczuć, czy myśli na dany temat, dlatego warto je realizować.

Rozeznanie zaczynamy od tego poziomu i zdolności rozeznawania, jaką aktualnie posiadają członkowie wspólnoty, a z czasem, dzięki praktyce, będzie się ona pogłębiała.

Manuel Ruiz Jurado SJ

Warunki rozeznawania wspólnotowego

Oto warunki, które powinny być spełnione dla owocnego przeprowadzenia tego typu spotkań, o charakterze rozeznawania duchowego - osobistego, zgodnie z jego naturą, ale i z ukierunkowaniem na pomoc grupie czy stosownej władzy (jeśli ma ona podjąć konkretną decyzję):

1. Wiedzieć trzeba wcześniej, o jaki rodzaj zebrania chodzi:
- czy chodzi o wzajemną komunikację, wymianę poglądów, która może sprzyjać jedności i zbudowaniu wspólnoty;
- czy o zebranie konsultacyjne;
- lub rozeznanie, które ma prowadzić do podjęcia decyzji prawnych, wiążących wszystkich (tzw. Deliberację).

2. Ustalić konkretnie i jasno temat, określając zakres jego rozpoznawania, oraz udostępnić uczestnikom, z odpowiednim wyprzedzeniem, konieczne dla tego tematu informacje.

3. Dać każdemu uczestnikowi odpowiedni czas, żeby sam mógł zebrać potrzebne mu informacje oraz rozważyć i polecić Bogu na modlitwie temat i cel spotkania, a zarazem znaleźć sposób włączenia decyzji (jeśli o decyzję chodzi), swego wkładu czy swej propozycji w całość planu Bożego co do grupy. Ten Boży plan zazwyczaj zawiera się w charyzmacie i Konstytucjach Instytutu/Stowarzyszenia. Nie można poddawać rozeznawaniu - i traktować tak jakby chodziło o wolę Bożą - tego, co sprzeciwia się woli Bożej już wcześniej wyrażonej w takich postanowieniach, które ze swej natury są niezmiennie i nie podlegają ludzkiej władzy decydowania.

Usposobienie pozytywnej obojętności i wolności ducha, dojrzałość psychologiczna i duchowa - to elementy uprzednie w stosunku do rozeznawania. W stopniu, w jakim zostały one osiągnięte, będzie można liczyć na wkład każdego z uczestników i na to, że każdy w swoim rozeznawaniu duchowym potrafi wykorzystać wkład innych.

4. Jest rzeczą konieczną, aby ktoś, z urzędu czy nominacji, prowadził spotkanie, pozwalając każdemu wnieść swój wkład; nadając spotkaniu prawdziwie duchowe znaczenie; tworząc klimat poszukiwania we wszystkim woli Bożej, z wzajemnym szacunkiem i porządkiem; dbając, żeby poszczególne wystąpienia były przeniknięte miłością; ustalając jasno tok spotkania i zamykając je w stosownym czasie lub odkładając formułowanie wniosków na później.

5. Elementami sprzyjającymi osiągnięciu owoców spotkania będą wszystkie te rzeczy, które wspierają klimat modlitwy, wolność duchową, braterskie przyjęcie, przede wszystkim najslabszych i najbardziej potrzebujących, szacunek dla godności i dla władzy, poczucie odpowiedzialności, pokorę i prostotę w przedstawianiu sprawy, pragnienie współpracy, docenienie tego, że Bóg objawia swoje tajemnice pokornym i prostaczkom, a nie mądrym i roztropnym tego świata.

6. Istnieją osoby niezdolne do uznania względnej tylko wartości własnych opinii i stanowisk, zatwardziali indywidualiści; są też osoby nieśmiałe lub przesadnie zatroskane, by nie wypaść źle, są osoby porywcze lub ironiczne w stosunku do innych, nietolerancyjne, lekceważące mniej zdolnych, egoistycznie poszukujące poklasku u słuchaczy. Wymienione predyspozycje ograniczają lub uniemożliwiają owocne przeprowadzenie takiego spotkania. Obecność tego rodzaju osób może się więc okazać niepożądana: zamiast jedności, pokoju chrześcijańskiego i wzajemnego zbudowania, zbierze się owoce temu przeciwne.

7. Z praktyki wiemy, że warunków idealnych nigdy się nie doczekamy. Jak zawsze, należy i w tym wypadku rozważyć, czy jest możliwe, żeby w tych konkretnych warunkach rozpocząć drogę pedagogiki grupowej, która prowadzi do doskonalenia członków grupy lub wspólnoty w wymiarze ludzkim i duchowym; albo czy nie lepiej będzie odłożyć sprawę do momentu, kiedy to właściwości pedagogiczne uczestników osiągną przynajmniej minimum pożądane dla owocnego przeprowadzenia spotkania.

8.1. Prosta metoda rozeznawania: Widzieć - Osądzić - Działać

Prostą metodą rozeznawania podejmowaną w kilku ruchach i stowarzyszeniach jest **widzieć - osądzić - działać**, autorstwa założyciela Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej (JOC) i stanowi podstawowy schemat dla podejmowania i realizacji decyzji. Metoda ta jest też propagowana przez naukę społeczną Kościoła.

Punktem wyjścia każdego rozeznawania jest:

- **nasze powołanie** (człowieka świeckiego w ruchu), jego aktualna realizacja, cel, specyfika, oraz zaangażowanie apostołskie, jakie się z jego realizacją wiąże;

- **rzeczywistość, w której żyjemy**, będąca „miejszem” realizacji naszego powołania, niosąca wezwanie Boga zawarte w ludziach, wydarzeniach.

Rozeznanie i jego realizacja jest aktualizacją, konkretyzacją naszego powołania i zaangażowania apostołskiego; nie jest to proces jednorazowy, ale trwający ciągle. W wypadku wspólnoty rozeznanie zaangażowania apostołskiego jest drogą realizacji prowadzenia jej przez Boga.

Każdy proces rozeznania dzieje się w atmosferze modlitwy; na modlitwie rozważamy argumenty za i przeciw, środki realizacji tego, co rozpoznamy, nasze możliwości i ograniczenia, nie oczekując specjalnych świateł, tylko wspólnie i z Bogiem rozważamy to, co istotne.

Proces rozeznania:

1. Wcześniejsze przygotowanie materiału na rozeznanie, to znaczy wezwań jakie mogą stać się treścią rozeznania. Dokonuje je koordynator lub grupa osób wybrana spośród wspólnoty.

2. Modlitwa wprowadzająca w rozeznanie wezwania Bożego.

3. Widzieć

- Poznanie danej rzeczywistości, a więc faktów, zdarzeń, problemów, które wymagają podjęcia, rozwiązania.

- Wybranie tego jednego wezwania, które wydaje się najważniejsze.

- Szczegółowe przeanalizowanie danej sytuacji przez wszystkich, ale krótko.

4. Osądzić

- Pytamy się o przyczyny zjawiska, wezwania jakie niesie oraz mechanizmy w nich istniejące, analizujemy konsekwencje, które mogą płynąć z dalszego rozwoju sytuacji.

- Wysłuchanie się w Słowo Boże (Pismo św., nauka społeczna Kościoła, itd), które pozwala rozjaśnić, osądzić daną sytuację.

- Ocena sytuacji, wezwania i nasze postawy wobec niej.

5. Działać

- Wspólna refleksja jakie decyzje, działania należy podjąć, aby sytuacja uległa poprawie, zmianie, lub rozwojowi, jeśli jest to dobry kierunek.

- Podjęcie konkretnych decyzji: co, kto, jak, kiedy? itd.

- Podjęcie działań.

6. Wspólna modlitwa dziękczynna

* * * * *

9. Przebieg spotkania rozeznawanie „znaków czasu”

9.1. Wybór wydarzenia, sytuacji, problemu

W tej części spotkania dokonujemy wstępnego rozpoznania sytuacji, wydarzenia, które uważamy, że jest na tyle ważne, by zostało przez nas rozeznane, czyli abyśmy usłyszeli zawarty w nim apel Chrystusa i abyśmy wcielili go w nasze życie. Każdy z uczestników proponuje zdarzenie lub sytuację w świecie, która może być ważna dla życia grupy bądź dla jej poszczególnych członków.

Po czasie wspólnej refleksji nad propozycjami, podejmujemy decyzję wyboru wydarzenia, problemu, wyzwania, które będziemy rozeznawać.

9.2. Analiza sytuacji, wydarzenia – słuchanie

Na tym etapie chodzi o przedstawienie faktów, elementów, które w tym wydarzeniu mają największą wagę. Staramy się spojrzeć na wydarzenie w całej jego złożoności nie oceniając go jeszcze. Następujące pytania mogą pomóc w analizie tego wydarzenia:

- przedstawić fakty konieczne do zrozumienia sytuacji, wagi problemu,
- kogo ono dotyczyło; pojedynczych osób, grupy, społeczności,
- jakie możemy w nim dostrzec tendencje, jaka jest jego dynamika, jak przebiegają interakcje (relacje międzyludzkie),
- jaki był początek tego wydarzenia, jak przebiegało i jaki był jego koniec; jakie były zachowania, postawy innych osób, moje,
- jakie reakcje wywołało to wydarzenie; jak zostało odebrane przez otoczenie, przez nas?

Podstawą w rozeznaniu jest nasze doświadczenie i wiedza na temat tego wydarzenia. Czasami może się okazać pomocne skorzystanie z analizy ekspertów w danej dziedzinie.

9.3. Chrześcijańskie spojrzenie na sytuację

Tutaj w świetle Ewangelii pragniemy zrozumieć wewnętrzny sens tego wydarzenia, w celu odczytania apelu zawartego w faktach. Czynimy to w atmosferze modlitewnej refleksji, podczas której w naszym sercu dokonuje się konfrontacja zdarzenia ze słowem i osobą Jezusa Chrystusa, w świetle Ewangelii, nauki Kościoła oraz misji i powołania w naszym ruchu.

Tę refleksję najpierw przeprowadza każdy z uczestników na modlitwie osobistej, a następnie, poprzez dzielenie się, rozpoznajemy wspólny obraz rozeznanej sytuacji i zawartego w niej apelu Chrystusa.

9.4. Nasza odpowiedź na apel Chrystusa – "stać się sprawcą przemiany"

W tej fazie spotkania odczytujemy apel Chrystusa w kontekście życia osobistego oraz naszej wspólnoty, szukamy dróg i środków działania.

W czasie osobistej modlitwy staramy się odpowiedzieć na pytanie: jakie konkretne wezwanie dla mnie lub dla naszej grupy niesie to wydarzenie? Następnie dzielimy się tym we wspólnocie. W końcu, jako owoc naszego rozeznania, podejmujemy wspólną decyzję - jaka będzie nasza odpowiedź (wewnętrzna i zewnętrzna) na ten apel.

Należy pamiętać, aby w tej odpowiedzi było konkretnie i praktycznie ustalone nasze działanie, zaangażowanie. Pomocne jest w tym rozważenie następujących pytań: co, kto, w jaki sposób, kiedy, gdzie?

Należy też podkreślić, że rozeznanie jest zakończone, gdy zakończymy działania, zaangażowania, które podjęliśmy jako naszą odpowiedź. Przy zaangażowaniach trwających dłużej warto, co jakiś czas, poddać refleksji realizację podjętych przez nas działań.

Aby proces rozeznania był pełny, w ważnych sprawach, winien on w dalszej kolejności wyglądać następująco: rozeznane przez członków ruchu kierunki formacji oraz działania winny być podane wyższej władzy ruchu oraz władzom kościelnym, jeśli jest to potrzebne - to mogą być asystenci kościelni ruchu - do potwierdzenia.

* * * * *

10. Aby dojrzewać w rozeznawaniu trzeba:

- Życ Słowem Bożym, przesiąkając Nim, aby umieć je usłyszeć w sobie, w świecie, w przyrodzie, w innym człowieku, nie tylko w Biblii.
- Podejmować rachunek sumienia, rozumiany jako przyglądanie się sumieniem naszemu działaniu, dostrzegając nie tylko, co jest złe, ale przede wszystkim co jest dobre.
- Kształtować w sobie postawy wolności wewnętrznej, „świętej obojętności”, dyspozycyjności, wytrwałości we wcielaniu podjętych decyzji w życie, twórczości w myśleniu sumieniem, a przede wszystkim rozwijać w sobie miłości do Pana Boga, siebie samego oraz bliźnich.
- Podejmować drogę stałego procesu nawrócenia, przemiany myślenia, itp.

* * * * *

Ojciec święty Franciszek

Rozeznanie

Fragment adhortacji „Gaudete et exsultate” o powołaniu do świętości w świecie współczesnym

166. Jak rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy pochodzi z ducha tego świata lub z ducha diabła? Jedynym sposobem jest rozeznanie, które wymaga nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku, ale jest także darem, o który należy prosić. Jeśli z ufnością prosimy o niego Ducha Świętego, a jednocześnie staramy się pielęgnować go poprzez modlitwę, refleksję, czytanie i dobrą radę, z pewnością możemy wzrastać w tej zdolności duchowej.

Pilna potrzeba

167. Dzisiaj szczególnie potrzebna stała się postawa rozeznawania. Współczesne życie daje bowiem ogromne możliwości działania i rozrywki, a świat przedstawia je tak, jakby wszystkie były wartościowe i dobre. Wszyscy, ale szczególnie młodzi ludzie, są narażeni na nieustanny *zapping* [skakanie po kanałach]. Można poruszać się w dwóch lub trzech przestrzeniach jednocześnie i uczestniczyć w tym samym czasie w różnych wirtualnych wydarzeniach. Bez mądrości rozeznania, łatwo możemy stać się marionetkami, będącymi zakładnikami chwilowych tendencji.

168. Rozeznawanie jest szczególnie ważne, kiedy w naszym życiu pojawia się nowość, a zatem kiedy trzeba rozeznaczyć, czy jest ona „nowym winem”, które pochodzi od Boga, czy też zwodniczą nowością ducha tego świata lub ducha diabła. Innym razem sytuacja jest odwrotna, ponieważ moce zła skłaniają nas do tego, aby się nie zmieniać, pozostawić rzeczy takimi, jakimi są, aby wybrać stagnację lub surowość. Wtedy uniemożliwiamy działanie natchnieniom Ducha Świętego. Jesteśmy wolni, obdarzeni wolnością Jezusa Chrystusa, ale On nas wzywa do badania, tego co jest w nas – pragnień, niepokojów, lęków, oczekiwań – i tego, co dzieje się poza nami: „znaków czasu” – by rozpoznać drogi pełnej wolności: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!” (1Tes 5, 21).

Zawsze w świetle Pana

169. Rozeznanie jest konieczne nie tylko w chwilach nadzwyczajnych lub gdy trzeba rozwiązać poważne problemy, czy też gdy trzeba podjąć kluczową decyzję. Jest to narzędzie walki, do lepszego podążania za Panem. Jest nam potrzebne zawsze: abyśmy byli zdolni do rozpoznawania czasów Boga i Jego łaski, abyśmy nie marnowali natchnień Pana, aby nie odrzucać Jego zachęty do rozwoju. Często dokonuje się to w małych rzeczach, w tym, co wydaje się nieistotne, ponieważ wielkoduszność przejawia się w sprawach prostych i codziennych^[124]. Chodzi o to, aby nie stawiać granic temu, co wielkie, co lepsze i najpiękniejsze, ale jednocześnie skupiać się na tym, co małe, na codziennym zaangażowaniu. Dlatego proszę wszystkich

chrześcijan, aby każdego dnia nie zaniedbywali szczerego rachunku sumienia, dokonywanego w dialogu z Panem, który nas miłuje. Ponadto, rozeznanie prowadzi nas do rozpoznania konkretnych sposobów, które Pan przygotowuje w swoim tajemniczym planie miłości, abyśmy nie przestawali jedynie na dobrych intencjach.

Nadprzyrodzony dar

170. To prawda, że rozeznanie duchowe nie wyklucza wkładu wiedzy ludzkiej, egzystencjalnej, psychologicznej, socjologicznej czy moralnej. Jednak je przekracza. Nie wystarczają też pełne mądrości zasady Kościoła. Zawsze pamiętajmy, że rozeznanie jest łaską. Chociaż obejmuje ono rozum i roztropność, to je przewyższa, bo chodzi w nim o dostrzeżenie tajemnicy jedyne i niepowtarzalnego planu, jaki Bóg ma dla każdego, i który realizuje się w najróżniejszych kontekstach i ograniczeniach. Stawką jest nie tylko dobrobyt doczesny, czy satysfakcja z czynienia czegoś pożytecznego, a nawet chęć posiadania spokojnego sumienia. Stawką jest sens mojego życia wobec Ojca, który mnie zna i kocha, ten prawdziwy sens, dla którego mogę poświęcić me życie, a którego nikt nie zna lepiej niż On. Podsumowując, rozeznanie prowadzi do samego źródła życia, które nie umiera, to znaczy do tego, „aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). Nie wymaga specjalnych zdolności, ani nie jest zastrzeżone dla najbardziej inteligentnych i wykształconych, a Ojciec objawia się z radością pokornym (por. Mt 11, 25).

171. Chociaż Pan przemawia do nas na bardzo różne sposoby, podczas naszej pracy, poprzez innych ludzi i w każdej chwili, nie można pominąć milczenia dłuższej modlitwy, potrzebnej, aby lepiej postrzegać ten język, by zinterpretować rzeczywiste znaczenie natchnień, które naszym zdaniem otrzymaliśmy, aby uspokoić lęki i scalić całe nasze życie w Bożym świetle. Możemy w ten sposób umożliwić zrodzenie się tej nowej syntezy, która wypływa z życia rozjaśnionego Duchem Świętym.

Mów Panie

172. Może się jednak zdarzyć, że w samej modlitwie unikamy spotkania z wolnością Ducha Świętego, który działa tak, jak chce. Trzeba pamiętać, że rozeznanie modlitewne wymaga wyjścia od gotowości do słuchania: Pana Boga, innych osób, samej rzeczywistości, która za każdym razem na nowe sposoby stawia przed nami wyzwania. Tylko ten, kto jest gotów słuchać, posiada wolność wyrzeczenia się swojego niepełnego i niewystarczającego punktu widzenia, swoich nawyków, schematów. W ten sposób jest on naprawdę gotów do przyjęcia takiego wezwania, które przełamuje jego poczucie pewności, ale prowadzi go do lepszego życia, ponieważ nie wystarczy, by wszystko działało się pomyślnie, aby wszystko było spokojne. Może się zdarzyć, że Bóg daje nam coś więcej, ale w naszym wygodnym roztargnieniu tego nie rozpoznajemy.

173. Taka postawa słuchania oznacza rzecz jasna posłuszeństwo Ewangelii, jako ostatecznemu kryterium, ale także Magisterium, które jej strzeże, starając się znaleźć w bogactwie Kościoła to, co może być najbardziej owocne dla dzisiejszego zbawienia. Nie chodzi o zastosowanie przepisów, czy powtarzanie przeszłości, ponieważ te same rozwiązania nie muszą być właściwe we wszystkich okolicznościach, a to, co było użyteczne w jednym kontekście, może być nieprzydatne w innym. Rozeznanie ducha uwalnia nas od bezkompromisowości, dla której nie ma miejsca w obliczu odwiecznego „dzisiaj” Zmartwychwstałego. Tylko Duch potrafi przeniknąć najciemniejsze zakamarki rzeczywistości i uwzględnić wszystkie jej niuanse, aby nowość Ewangelii objawiła się w innym świetle.

Logika daru i krzyża

174. Istotnym warunkiem postępu w rozeznawaniu jest wychowywanie siebie do cierpliwości Boga i Jego czasów, które nigdy nie są naszymi. On nie sprawia, „by ogień spadł z nieba i zniszczył niewiernych” (por. Łk 9, 54), ani nie pozwala, by gorliwi „wrywali kąkol”, który rośnie między pszenicą (por. Mt 13, 29). Ponadto konieczna jest także wielkoduszność, ponieważ „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Rozeznania nie dokonuje się po to, aby odkryć, co jeszcze możemy uzyskać z tego życia, ale aby rozpoznać, w jaki sposób możemy lepiej wypełnić tę misję, która została nam powierzona w Chrzcie świętym, a to oznacza gotowość

do wyrzeczenia się wszystkiego, aż po oddanie wszystkiego. Ponieważ szczęście jest paradoksalne i ofiarowuje nam najlepsze doświadczenia wówczas, kiedy akceptujemy tę tajemniczą logikę, która nie pochodzi z tego świata. Jak mówił św. Bonawentura odnosząc się do krzyża: „To jest nasza logika”. Jeśli ktoś przyjmuje tę dynamikę, to nie daje sobie znieczulić sumienia i wielkodusznie otwiera się na rozeznanie.

175. Kiedy badamy przed Bogiem drogi życia, żadne przestrzenie nie mogą pozostawać wykluczone. We wszystkich aspektach życia możemy stale wzrastać i dać Bogu coś więcej, nawet w tych, w których doświadczamy największych trudności. Trzeba jednak prosić Ducha Świętego, aby nas wyzwolił i wygnał ten lęk, który prowadzi nas do zabronienia Mu wejścia w niektóre aspekty naszego życia. Ten, który żąda wszystkiego, daje również wszystko i nie chce do nas wkraczać, aby okaleczyć nas lub osłabić, ale dać pełnię. To nam ukazuje, że rozeznanie nie jest zarozumiałą samoanalizą, egoistyczną introspekcją, ale prawdziwym wyjściem ku tajemnicy Boga, który pomaga nam żyć misją, do jakiej nas powołał dla dobra braci.

* * * * *

Informacje

Przedsynodalne spotkanie młodzieży z całego świata

W Rzymie w dniach 19-25 marca odbyło się przedsynodalne spotkanie młodzieży. Wzięło w nim udział ponad 300 młodych z całego świata, w tym 7 Polaków. Zostali oni wytypowani przez lokalne episkopaty, ruchy i inne środowiska kościelne. Liczna jest też reprezentacja seminarzystów i młodych osób konsekrowanych. Grono uczestników jest bardzo zróżnicowane. Wśród reprezentantów Szwajcarii znalazł się na przykład działacz młodzieżowego stowarzyszenia ateistów. Są też młodzi o dramatycznym doświadczeniu życiowym: byli narkomani, więźniowie czy ofiary niewolnictwa. Spotkanie młodzieży otworzył Ojciec Święty.

Na zakończenie spotkania opracowano dokument stanowiący podsumowanie tygodniowej przedsynodalnej debaty młodzieży z całego świata. W Niedzielę Palmową został on przekazany Papieżowi Franciszkowi. Dokonał tego reprezentant Panamy, kraju, gdzie odbędą się przyszłoroczne Światowe Dni Młodzieży. Dokument młodych zostanie włączony do Instrumentum laboris, które przed październikowym Synodem Biskupów o młodzieży i powołaniach otrzymają jego uczestnicy.

„Pragniemy Kościoła autentycznego, dostępnego, prostego i kreatywnego. Kościoła, który nie boi się ryzykować, ale który również potrafi przyznać się do błędów. Pragniemy Kościoła, który chce nas słuchać i nie traktuje nas przedmiotowo” – mówili uczestnicy przedsynodalnego spotkania podczas watykańskiej prezentacji zaledwie kilkunastostronicowego dokumentu młodych. Składa się on z trzech części. Pierwsza poświęcona jest wyzwaniom i możliwościom, jakie stoją przed współczesną młodzieżą; druga mówi o wierze i powołaniu, rozeznananiu i towarzyszeniu młodym; a trzecia o formacyjnych i duszpasterskich działaniach Kościoła.

„Najważniejszą rzeczą jest to, że ten dokument zbiera doświadczenia z całego świata. Jest zbiorem uniwersalnych potrzeb bez szczególnego zwracania uwagi na np. kraje rozwijające się czy Zachodnią Europę. Jest to wspólny głos młodego człowieka, który poszukuje Boga” – podkreśla Maciej Klimasiński, który na przedsynodalnym spotkaniu reprezentował Polskę.

„Wiele młodych osób poszukuje sensu życia i duchowości, ale często rozmija się to z instytucjonalnym pojmowaniem Kościoła. Widać to zarówno w Polsce, jak i innych krajach Europy. W tym dokumencie to wybrzmiewa. I jest jakby prośba skierowana do Kościoła, żeby na to zwrócił uwagę i by nauczanie, które jest przez Kościół proponowane było dostosowane do młodych ludzi. Innymi słowy, żeby Kościół nie dawał łatwych odpowiedzi albo nie mówił, że od zawsze tak było i dlatego tak jest. Młodzi ludzie, którzy poszukują Boga, chcą od Kościoła usłyszeć dokładnego wytłumaczenia, dlaczego niektóre rzeczy są nauczane w taki a nie inny sposób – mówi Radiu Watykańskiemu Maciej Klimasiński. - Nie chcemy być traktowani powierzchownie, chcemy, żeby nas potraktowano na serio, bo jeżeli zastanawiamy się nad czymś, to jesteśmy też gotowi usłyszeć bardzo skomplikowane i głębokie odpowiedzi na te pytania. I tak samo chcemy, żeby

Kościół pokazał swą ludzką stronę, czyli zarówno księży, jak i inne osoby, które nauczają, żeby byli również gotowi przyznać się do błędu, przeprosić czy opowiedzieć o swoim życiu, w jaki sposób spotkali Boga. Jest to oczekiwanie nie tylko na nauczanie ex cathedra, ale na dawanie świadectwa, mówienie o sobie”.

Dokument nie zawiera ostatecznych wniosków i konkluzji, a zbiera jedynie różne stanowiska i opinie. Wśród tematów, które często dzielą młodych wymieniono m.in. aborcję, antykoncepcję, homoseksualizm, konkubinaty i małżeństwo.

Zaznaczono, że opinie sprzeczne z katolicyzmem nie zostały usunięte, ponieważ w tym spotkaniu uczestniczyli również ludzie innych wyznań chrześcijańskich i innych religii, a także niewierzący. Niewygodne tematy pozostawiono, by pokazać, co naprawdę myślą młodzi ludzie i wskazać na sprawy, co do których trudno się wszystkim spotkać.

Uczestnicy przedsynodalnego spotkania podkreślają, że zaproszenie ich do dialogu z Kościołem było dla nich bardzo radosnym doświadczeniem, także pogłębiającym wiarę. Stąd ich apel, by Watykan częściej ich głos konsultował oraz żeby podobne spotkania odbywały się także w diecezjach, w różnych sektorach pracy duszpasterskiej. (RV)

Przesłanie XXXVIII Pielgrzymki obrońców Życia

My, uczestnicy XXXVIII Pielgrzymki Obrońców Życia na Jasną Górę, chcemy przeżywać ją w duchu szczególnego dziękczynienia i nadziei. Dziękczynienia za zatrzymanie w naszej Ojczyźnie postępów kultury śmierci i wprowadzanie polityki społecznej służącej życiu i rodzinie (m.in. Program 500+, ustawa "Za życiem"). Nadziei na wzmocnienie polskiego prawa chroniącego życie od poczęcia poprzez objęcie tą ochroną także dzieci prenatalnie chorych. Służyć temu będzie obywatelski projekt "Zatrzymaj aborcję", o którego pilne uchwalenie apelujemy.

Agresja i ofensywa skrajnie feministycznych środowisk nie może usprawiedliwiać zaniechania działań na rzecz prawa do życia dla każdego człowieka, od momentu jego poczęcia. Nie może też być pretekstem do zaniedbań w dziedzinie wychowania do odpowiedzialnego rodzicielstwa i prowadzenia kampanii edukacyjnych.

Dlatego zwracamy się do polityków o odwagę i zdecydowanie w stanowieniu prawa służącemu życiu. Do dziennikarzy i osób odpowiedzialnych za środki masowego przekazu o publikację materiałów afirmujących życie, pokazujących prawdę o tragicznych następstwach aborcji i rzetelne ukazywanie problematyki pro-life. Do lekarzy i pracowników służby zdrowia zwracamy się z apelem o nie uleganie presji, kierowanie się sumieniem i poszanowanie życia każdego człowieka. Do wszystkich ludzi dobrej woli apelujemy o nie uleganie zniechęceniu i konsekwentne upominanie się o prawo do życia dla każdego, bez wyjątków!

Wielkim wyzwaniem stojącym przed obrońcami życia w Polsce jest kompleks spraw związanych z rozwijającą się dynamicznie technologią in vitro. Chodzi tu o uświadomienie dramatycznych skutków, jakie procedura ta przynosi zarówno dzieciom w ten sposób poczętym, jak ich rodzicom. Chodzi też o zmiany w podejściu do rodzicielstwa - dziecko coraz częściej traktowane jest nie jako dar i osoba, ale jako towar i sposób na zaspokojenie własnych potrzeb. Dlatego, w związku z coraz powszechniejszą praktyką finansowania zabiegów in vitro z budżetu samorządów, apelujemy do rządzących o prawne zablokowanie możliwości wydatkowania pieniędzy podatników na ten cel.

Niech nadchodzące Święto Zwiastowania i Wcielenia i przypadający w tym terminie Dzień Świętości Życia będzie czasem szczególnej troski o dar życia i okazją do głoszenia prawdy o człowieczeństwie wszystkich istot ludzkich od momentu ich poczęcia i zdecydowanego upominania się o respektowanie przyrodzonego prawa do życia, które obecnie jest naruszane szczególnie w stosunku do dzieci prenatalnie chorych i dzieci poczętych metodą in vitro.

W imieniu Pielgrzymów

dr Paweł Wosicki - Polska Federacja Ruchów Obrony Życia

dr inż. Antoni Zięba - Krucjata Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci

Halina i Czesław Chytrowie - Duchowa Adopcja

Jasna Góra, 7 kwietnia 2018

Pokoleniowa zmiana na fotelu prezesa Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia

36-letni Jakub Bałtroszewicz został nowym prezesem Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia. Funkcję tę przekazał mu Paweł Wosicki, który pełnił służbę dla Federacji przez 25 lat. „Mam nadzieję, że Prawo i Sprawiedliwość, które ma większość parlamentarną a prawo do życia wypisane na sztandarach, wywiąże się z tego fundamentalnego zobowiązania, które obiecywało w czasie kampanii wyborczej” - powiedział KAI nowy prezes PFROŻ.

„Musimy podjąć wysiłki w celu budowaniu jedności ruchów pro-life w Polsce, bo podziały, które zarysowały się w ubiegłym roku, przy inicjatywie „Stop aborcji”, są widoczne. Nie da się tej jedności budować na siłę i gdy nie wszyscy jej chcą. Chciałbym podjąć wysiłek, by Federacja stała się platformą spotkania i dialogu” - mówi w rozmowie z KAI nowy prezes PFROŻ.

Jakub Bałtroszewicz wyjaśnia, że o wiele bardziej niż na podejmowaniu kolejnych projektów zależy mu na wzajemnym wspieraniu swoich inicjatyw, promowaniu ich, wspólnej rozmowie i spotkaniu. Bałtroszewicz woli promować organizacje zrzeszone w federacji poprzez wspólne oświadczenia niż podejmowanie wspólnych działań, bo wg niego każda z organizacji ma inny charyzmat, który samodzielnie bardzo dobrze realizuje. Federacja byłaby przestrzenią informującą o tych inicjatywach i promującą je.

Bałtroszewicz chce także, żeby Polska Federacja Ruchów Obrony Życia była bardziej aktywna na forum międzynarodowym. W tym celu planuje przenieść członkostwo z poszczególnych polskich organizacji zrzeszonych w Europejskiej Federacji dla Życia i Godności Człowieka ONE OF US oraz Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich (FAFCE) na całą polską federację. „Chciałbym, żeby organizacje zrzeszone w polskiej federacji czuły się reprezentowane na forum federacji europejskich; żeby partycypowały w tym, co na poziomie Europy dzieje się w przestrzeni pro-life, bo ten głos polski jest chciany i o niego często się prosi” - mówi Bałtroszewicz.

Aktualnie zawieszono Walne Zebranie Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia. Zostanie wznowione po zatwierdzeniu zmian statutowych przez KRS. Wtedy też zostanie wybrany pełny nowy zarząd organizacji, na którego czele stoi Jakub Bałtroszewicz. Nowy prezes chce wykorzystać ten czas na rozmowy z organizacjami pro-life, które do tej pory nie znalazły się w PFROŻ.

Bałtroszewicz poproszony o komentarz dotyczący piątkowych protestów przeciw obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej „Zatrzymaj aborcję” mówi krótko: „Potrzeba modlitwy za osoby, które występują przeciwko życiu i za polityków, którzy podejmują decyzję, co dalej z projektem”. Dodaje, że największa obawa związana z czarnymi marszami dotyczy tego, że politycy mogą się przestraszyć, „będą uważali, że niczego nie trzeba zmieniać i wyrzucą do kosza projekt, pod którym podpisało się 830 tys. ludzi”.

W oświadczeniu PFROŻ z czwartku porównano zachowanie polskich parlamentarzystów do postawy Piłata, który „próbując uciekać od trudnych decyzji w rzeczywistości stał się odpowiedzialnym za śmierć Niewinnego”. „Podobnie dziś umywanie rąk przedłużającymi się procedurami rodzi współodpowiedzialność za funkcjonowanie złego prawa” - napisano w oświadczeniu.

„Mam nadzieję, że Prawo i Sprawiedliwość, które ma większość parlamentarną a prawo do życia wypisane na sztandarach, wywiąże się z tego fundamentalnego zobowiązania, które obiecywało w czasie kampanii wyborczej” - podkreśla nowy prezes PFROŻ.

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia zrzesza 86 organizacji prorodzinnych zajmujących się obroną życia poczętego oraz wspieraniem rodziny w różnych aspektach jej funkcjonowania: od niesienia pomocy materialnej poprzez edukację społeczeństwa aż do aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym na szczeblu samorządowym, krajowym i unijnym. W 2012 roku została uhonorowana Europejską Nagrodą Obywatelską.

Najważniejszym celem, który od początku przyświeca federacji, jest doprowadzenie do uchwalenia ustawy chroniącej życie każdego człowieka bez wyjątku – w tym dziecka poczętego. Obecnie obowiązująca ustawa „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży” pozwala zabić nienarodzone dziecko w trzech przypadkach. Dzięki działaniom wielu organizacji zrzeszonych w federacji udało się w 1993 roku osiągnąć tzw. konsensus, który zastąpił ustawę z 1956 roku, dopuszczającą aborcję na życzenie.

Federacja powstała z inicjatywy prof. Alicji Grześkowiak, która w 1992 roku zaprosiła na spotkanie w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej grupę przedstawicieli ruchów pro-life. Jeszcze w czerwcu tego samego roku na zjeździe założycielskim powołano federację, choć formalnie została ona wpisana do rejestru stowarzyszeń przy Krajowym Rejestrze Sądowym dopiero dekadę później, 4 grudnia 2002.

W deklaracji ideowej federacja oświadcza między innymi: „Uznając życie człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci za wartość fundamentalną, poszanowanie prawa do życia każdej istoty ludzkiej bez względu na wiek czy kondycję psychofizyczną, uważamy za podstawę, na której budować należy cały system w suwerennym państwie”.

Nowy Prezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, Jakub Bałtroszewicz, jest fundatorem i prezesem zarządu Fundacji JEDEN Z NAS, pierwszej polskiej organizacji pro-life mającej status lobbyisty w instytucjach UE, która prowadzi portal pro-life www.jedenznas.pl i współtworzy z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie pierwszą w Polsce Poradnię Bioetyczną (www.poradniabioetyczna.pl).

Jakub Bałtroszewicz jest Sekretarzem Generalnym Europejskiej Federacji dla Życia i Godności Człowieka ONE OF US (www.oneofus.eu) zrzeszającej 44 organizacje z ponad 20 krajów Europy. Wraz z prof. Ryszardem Legutko i Pomocą Kościołowi w Potrzebie współtworzy Europejski Kongres w Obronie Prześladowanych Chrześcijan (www.kongreschrzescijan.pl – 3 edycje) oraz Kongres Christianitas (www.christianitas-europa.pl) poświęcony refleksji nad przyszłością Europy (wspólnie z Archidiecezją Krakowską). Jest wykładowcą dydaktyki bioetyki na Międzywydziałowym Instytucie Bioetyki UPJPII. (KAI)

Zdrapka Wielkopostna - w tym roku z udziałem ponad 270 tys. osób

Tegoroczna edycja Zdrapki cieszyła się wyjątkową popularnością. W Polsce karty trafiły do 270 tysięcy uczestników i ich rodzin. Ponadto plansze przypominające o modlitwie za Ojczyznę i motywujące do przyzywania Ducha Świętego trafiły do Polaków w wielu rejonach świata. Ze Zdrapki korzystały osoby w 18 krajach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Australii, na Syberii, w Kazachstanie, w Skandynawii, Francji, Hiszpanii, a także 200 polskich żołnierzy stacjonujących w Afganistanie. Dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem „Odra–Niemen” w ramach akcji „Rodacy Bohaterom” Zdrapki trafiły również do polskich kombatanów mieszkających obecnie na Białorusi czy w Mołdawii. Organizatorzy, członkowie Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, pragnęli, aby jak najwięcej osób czuło więź z krajem i mogło wspólnie, w wyjątkowy sposób świętować setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Zdrapka, przy pomocy różnorodnych pomysłów, zachęcała do wypełniania wielkopostnego wezwania do postu, modlitwy i jałmużny. Uczestnicy akcji, odkrywając 48 pól, mieli okazję do modlitwy za kraj, rodzinę czy rządzących. Byli także zachęceni do pogłębiania relacji z bliskimi, uroczystego świętowania niedzieli, odbycia wspólnego spaceru czy szczerzej rozmowy. Zdrapka motywowała także do sumiennego wypełniania obowiązków, dzielenia się dobrym słowem, ubraniami, talentami, do zwrócenia uwagi na to, co i w jaki sposób mówimy o innych ludziach, jak rozwiązujemy konflikty oraz czy potrafimy zatrzymać się przy Jezusie cierpiącym, Ukrzyżowanym. Wspólne realizowanie zadań ze Zdrapki jednoczyło rodziny, wspólnoty, grupy parafialne.

O popularności tegorocznej akcji świadczyło m.in. rosnące zainteresowanie Zdrapką w internecie. Internauci na bieżąco komentowali filmy i materiały umieszczane na kontaktach internetowych akcji.

Celem akcji było stworzenie możliwości owocnego wykorzystania czasu Wielkiego Postu. Organizatorzy żywią nadzieję, że wytrwali uczestnicy tegorocznej edycji przygotowali siebie i swoich bliskich na radość płynącą z Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Niebawem rozpoczną się przygotowania do kolejnej edycji Zdrapki Wielkopostnej. (WŻCh)

Bp Czaja poświęcił pierwszy w Polsce dom wspólnoty Fazenda da Esperança

W Niedzielę Miłosierdzia bp Andrzej Czaja poświęcił w Nysie pierwszy w Polsce dom wspólnoty Fazenda da Esperança (Ranczo Nadziei) dla uzależnionych i poszukujących sensu życia. Kandydaci mogą już zgłaszać się do ojców franciszkanów na rekuperację swojego życia poprzez przesłanie życiorysu i listu motywacyjnego.

Wspólnota mieści się na poddaszu klasztoru franciszkanów w Nysie. Nawiązując do schodów, które prowadzą na strych, opolski biskup powiedział, że będą one znakiem dla przychodzących do Rancza Nadziei. „To, co ich czeka to schody. Nie będzie łatwo. Będą schody na wielu poziomach, ale nie trzeba się ich bać. Chodzi o to, by wspinać się na szczyt rozwoju duchowego” – zaznaczył.

„Nadzieja – mówił bp Czaja – rodzi się tam, gdzie jest trud, mozół i wysiłek, a nie sielanka. W krainie bajki nie ma prawdziwej nadziei, tylko ułuda. Zwłaszcza dla młodego pokolenia ważne jest, aby nie uciekało przed realnym światem w wirtualny” – dodał i zaapelował o życzliwe przyjęcie tej inicjatywy i ochocze wspieranie jej.

„Nie bójmy się – prosił ordynariusz – tworzyć oaz nadziei. W diecezji cieszymy się wieloma dziełami dobroci i miłosierdzia. Jednak, gdy spotykamy ludzi w potrzebie i biedzie, to nie możemy tylko odesłać ich do tych dzieł, ale najpierw trzeba wysłuchać, wejść w dialog, towarzyszyć, wspólnie rozeznaczyć, pomóc, dać czas. To jest oaza nadziei w drodze dla ludzi, którzy przeżywają różne formy pustyni czy osamotnienia. Bądźcie apostołami nadziei!” – zachęcił.

Podczas poświęcenia pierwszego w Polsce domu wspólnoty Fazenda da Esperança był obecny Nelson Giovanelli – jeden z założycieli pierwszego Rancza Nadziei w Brazylii. Jako młodzieniec w drodze do pracy często spotykał na rogu ulicy narkomanów. Pewnego razu, gdy na spotkaniu Grupy Biblijnej, przeczytano słowa z listu św. Pawła „Stałem się słabym dla słabych”, poczuł, że nie chce ignorować uzależnionych ludzi. Jeden z narkomanów prosił go, aby mu pomógł zerwać z nałogiem i Nelson zabrał go do domu. Wkrótce dołączyli do niego kolejni uzależnieni. „Moja mama i tata, kiedy wrócili z podróży, zobaczyli, że dom jest pełen narkomanów. Tak właśnie rozpoczęło się życie Fazendy – w parafii i w domu. Historia powtarza się w Polsce” – podkreślił.

Jeden ze świeckich misjonarzy, Franklin, który sam był rekuperantem w Fazendzie w Brazylii, podziękował za pomoc w przygotowaniu domu dla wspólnoty w Nysie. „Jesteśmy pokoleniem ludzi, którzy nie marnują czasu na narzekanie na problemy świata, ale poświęcają swoje życie, aby je rozwiązać. Naszym zadaniem jest niesienie nadziei tym, którzy jej potrzebują” – zapewnił.

Fazenda da Esperança (Ranczo Nadziei) została założona w 1983 roku w Brazylii przez o. Hansa Stapela OFM. Franciszkanin ożywiony ideą życia zgodnego ze słowami Biblii, postanowił całkowicie poświęcić się innym, zwłaszcza potrzebującym. Wkrótce przyłączyli się do niego świeccy. Wielu wspierających i pomocników pojmuje pracę dla Fazendy da Esperança nie jako rodzaj zawodu, ale powołania. Dlatego w 1999 roku została założona Familia da Esperança (Rodzina Nadziei). 24 maja 2010 roku ta duchowa rodzina została uznana jako międzynarodowa wspólnota przez Kongregację ds. Świeckich, Rodziny i Życia w Watykanie, a jej członkowie mają misję, aby być ambasadorami nadziei wszędzie, gdzie się znajdują.

Charyzmatem Fazendy da Esperança jest modlitwa, praca i wspólnota. Wspólnota jest adresowana głównie dla osób uzależnionych, byłych więźniów, ale także dla cierpiących na depresję i szukających sensu życia. Trzon stanowią franciszkanie oraz świeccy misjonarze, którzy przeszli rekuperację, a wspomagają ich wolontariusze. (KAI)

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Maj - Niech Maryja, Królowa Polski otacza nasz naród swoją szczególną opieką wyjednując nam głęboką wiarę i dojrzałą miłość.

Czerwiec - O lepszą współpracę z działaniem Ducha Świętego dla duszpasterzy i liderów ruchów.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 5-8 lipca, Otwock - Seminarium poświęcone pogłębieniu zdolności rozeznawania indywidualnego oraz we wspólnocie (lista uczestników jest już zamknięta)

- 29 września - Spotkanie Rady Programowej ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)